

Materski, Wojciech

"Wojna i dyplomacja. Dokumenty, komentarze (1941-1942)", Oleg Aleksandrowicz Rzeszewskij, Moskwa 1997 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 30/2, 174-179

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Oleg Aleksandrowicz Rzeszewskij, *Wojna i dyplomacja. Dokumenty, komentarze (1941–1942)*, Moskwa 1997, Izdatielstwo „Nauka”, ss. 288 (indeks, ilustracje)

Z końcem 1997 r. pojawiła się na rosyjskim rynku wydawniczym kolejna z licznych w ostatnim czasie publikacji dokumentarnych, zawierających materiały z postsowieckiego zasobu archiwalnego dotąd bądź nie udostępnianego, bądź udostępnianego bardzo wybiórczo i tylko najbardziej zaufanym. Dotyczy ona tematu „nośnego” dla bujnie rozwijających się kontaktów pomiędzy historykami rosyjskimi i anglosaskimi: usankcjonowania przejścia ZSRR na stronę koalicji antyfaszystowskiej w formie podpisania bilateralnych układów o współpracy z Londynem (26 maja 1942 r.) i Waszyngtonem (11 czerwca 1942 r.). Stąd też i cezura tomu: od grudniowych rozmów szefa Foreign Office, Anthony Edena, w Moskwie po czerwcową w 1942 r. wizytę „Mr. Browna” (W. Mołotowa) w Londynie i wymuszenie przezeń pierwszej poważnej, acz zupełnie nierealnej, obietnicy: „stworzenia drugiego frontu w Europie [Zachodniej — W.M.] w 1942 r.”¹

Zasadniczy zrąb zamieszczonych w tomie dokumentów pochodzi z Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej, z tzw. archiwum osobistego Stalina (zespół nr 45). Archiwum prezydenckie to szczególnej rangi zbiornica, powstała 31 grudnia 1991 r. Składa się z dwóch części — prezydenckiej (dokumentacja bieżąca) i historycznej, zawierającej materiały z lat 1917–1991, przechowywane uprzednio w centralnych archiwach partyjnych². Zasób historyczny pozostawiony w tym archiwum dotyczył spraw w dziejach federacji sowieckiej najważniejszych bądź najbardziej wstydliwych. Tu zgromadzone zostały m.in. decyzyjne materiały dotyczące zbrodni katyńskiej, wyodrębnione w formie tzw. Pakietu zamkniętego nr 1, odtajnionego jesienią 1992 r. na wewnętrzne potrzeby (procesu o uznanie KPZR za organizację zbrodniczą) i w całości opublikowanego w Polsce³.

Od przełomu jelicynowskiego Archiwum Prezydenta zasadniczo jest otwarte dla badaczy; „zasadniczo”, tylko bowiem niewielu i w niewielkim zakresie zdołało się do niego dostać. Dostał się też Oleg Rzeszewski, jeden z wiodących w okresie sowieckim interpretatorów historii wojskowości lat II wojny światowej, specjalista od demaskowania historyków burżuazyjnych⁴. Rezultat kwerendy publikuje w niniejszym tomie, ale bez słowa komentarza co do tego, jak wygląda całość zgromadzonej tam, a dotyczącej tematu dokumentacji, jakie kryterium selekcji zastosował, co pominął i dlaczego itp. A są to przecież dla historyków i archiwistów informacje ogromnej wagi.

¹ Dok. 131, s. 277 (tekst wspólnego komunikatu). Jak wiadomo, już kilka dni później, w trakcie spotkania Roosevelta z Churchillem, alianci zachodni wycofali się z tego zobowiązania — por. *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers. The Conferences at Washington 1941–1942 and Casablanca 1943*, Washington 1968, s. 467. Autor opracowania przyznaje, iż otwarcie drugiego frontu w 1942 r. było nierealne — ale czyni to bardzo pośrednio, w formie ukrytej, w obszernym komentarzu jednozdaniowej wzmianki (s. 173).

² Objęte formułą tomu dokumenty przechowywane były początkowo zapewne w archiwum VI Sektora Wydziału Ogólnego KC WKP(b), a następnie w archiwum Wydziału Ogólnego KC KPZR.

³ Zob.: *Katyń. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, Warszawa 1992, dok. 1–11, s. 16–47.

⁴ Por. O. A. Rzeszewskij, *Istoriki protiv istorii. (Nowaja burżuaznaja literatura o Wielikoj Otieczestwiennoj wojnie, izdannaja w SSSR)*, „Istorija SSSR” 1970, nr 3, s. 189–204; tenże, A. S. Jakuszewskij, *Bitwa pod Moskwą w ocenie burżuazyjnych istorikow*, ibidem, 1975, nr 1, s. 198–213; tenże, *Wojna i istorija*, Moskwa 1976.

Materiały z Archiwum Prezydenckiego zostały przez autora wyboru uzupełnione o pozyskane z Archiwum Polityki Zagranicznej Rosyjskiej Federacji. Jak głosi nota wprowadzająca, wybór zawiera także „wcześniej niedostępne dokumenty (...) z archiwów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych”, co recenzent zdecydowanie kwestionuje⁵.

Udostępnionych 135 dokumentów zostało zgrupowanych w cztery części, koncentrujące się wokół czterech uznanych przez opracowującego za kluczowe momentów stosunków anglosasko-sowieckich w okresie od grudnia 1941 do czerwca 1942 r.: wizyty ministra spraw zagranicznych Zjednoczonego Królestwa, Anthony Edena, w Moskwie w grudniu 1941 r., w trakcie której nie udało się wynegocjować bilateralnego układu sojuszniczego; wizyty komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR, Wiaczesława Mołotowa, w Londynie w maju 1942 r., kiedy to rozmowy w tej kwestii zakończyły się podpisaniem Traktatu przymierza w czasie wojny toczony przeciwko Niemcom hitlerowskim i ich sojusznikom w Europie, jak również współpracy i wzajemnej pomocy po wojnie; wizyty Mołotowa w Waszyngtonie na przełomie maja i czerwca 1942 r., podczas której doszło do zawarcia Układu pomiędzy rządem ZSRR i rządem Stanów Zjednoczonych, dotyczącego zasad wzajemnej pomocy w prowadzeniu wojny przeciwko agresji; powtórnej wizyty Mołotowa w Londynie w drodze z Waszyngtonu do Moskwy w czerwcu 1942 r., gdy Brytyjczycy ulegli presji i podpisali wyżej wzmiankowany trójstronny komunikat nt. otwarcia drugiego frontu w Europie jeszcze w 1942 r.

Na dokumentację składają się pełne sowieckie zapisy rozmów (także tych poza porządkiem oficjalnym) ministra Edena w Moskwie oraz komisarza Mołotowa w Londynie i Waszyngtonie, projekty dyskutowanych dokumentów oraz ich wersje finalne, przede wszystkim zaś telegramy Mołotowa do centrali (55 pozycji) i „Instancji” (Stalina) do Mołotowa (20 pozycji). Te właśnie telegramy stanowią największy walor publikacji, odświeżają — acz w mniejszym niż można się było spodziewać zakresie — kulisy sowieckiej „kuchni” dyplomatycznej, specyficznych stosunków osobistych Mołotowa ze Stalinem⁶. Natomiast sowieckie zapisy rozmów wnoszą w stosunku do dostępnych od dawna ich wersji anglosaskich niewiele, ale i nie można było tego oczekiwać. Ważne jest, iż zostały podane do wiadomości w pełnej wersji, a nie w dobranych fragmentach — jak to było we wcześniejszych publikacjach⁷.

Publikowane dokumenty mają enigmatyczne, sprowadzone do minimum nagłówki — co można uznać za dopuszczalne. Natomiast fakt, iż pozbawione są jakichkolwiek informacji o miejscu przechowywania dokumentu⁸, trudno nie wytknąć w publikacji mającej aspiracje

⁵ Poza jednym tekstem, towarzyszącym dokumentowi nr 8 (zapis rozmowy z 18 grudnia 1941 r.), podanym jednak nie według „archiwów Wielkiej Brytanii”, ale przedrukowanym ze znanej publikacji źródłowej (*The Foreign Office and the Kremlin: British Documents on Anglo-Soviet Relations 1941-1945*, London 1984). Nie wiadomo, dlaczego ten akurat fragment dokumentu podany został jako jedyny w języku oryginału, podczas gdy wszystkie inne cytowane — głównie fragmenty pamiętników, ale też i dokumentów — w tłumaczeniu na rosyjski.

⁶ W kwestii tej specyfiki por. *Pis'ma I. W. Stalina W. M. Mołotowu. 1925-1936 gg. Sbornik dokumentow*, sost. Ł. Koszelewa, W. Lelczuk, W. Naumow, O. Naumow, Ł. Rogowaja, O. Chlewniuk, Moskwa 1995.

⁷ Por. *Sowietsko-anglijskije otnoszenija wo wremia Wielikoj Otieczestwiennoj wojny 1941-1945*, t. 1, Moskwa 1983; *Sowietsko-amierikanskije otnoszenija wo wremia Wielikoj Otieczestwiennoj wojny 1941-1945*, t. 1, Moskwa 1984; I. N. Ziemschow, *Diplomaticzeskaja istorija wtorogo fronta w Jewropie*, Moskwa 1982 (aneks dokumentarny).

⁸ Poza ogólną zbiorczą informacją w pierwszym akapicie wprowadzenia, ograniczającą się do wskazania numeru zespołu (45), numeru inwentarza (1) i numerów teczek (231-233, 279).

naukowe. W stosunku do innych wydawnictw podobnego charakteru wydanych w ostatnich latach jest to zdecydowany regres⁹.

Jeśli chodzi o wcześniejsze publikacje zamieszczonych dokumentów, zaznaczono je sporadycznie, w sposób zupełnie niejasny, by nie powiedzieć czysto przypadkowy¹⁰. Czytelnik nie dowiaduje się także o tym, iż sam autor znaczną partię tych dokumentów już wcześniej opublikował, częściowo nawet z identycznym aparatem przypisów¹¹.

Dokumenty podane zostały, jak zapewnia autor wyboru, *in extenso*, z pominięciem jedynie „niektórych materiałów charakteru protokolarnego”. Opracowanie ich jest skromne. Nieliczne przypisy mają charakter raczej encyklopedyczny (np. półzdaniowe przedstawienie występujących osób), rzadkie są przypisy, które rzeczywiście poszerzają kontekst odbioru danego dokumentu (jego fragmentu). Rolę tę odgrywa komentarz, często składający się — i słusznie — z obszernych cytatów z dokumentacji i memuarystyki anglosaskiej. Prawie zupełnie brak jest przypisów pokazujących, co nowego wnoszą ujawniane po raz pierwszy dokumenty, konfrontujących je z opublikowanymi przez stronę brytyjską czy amerykańską¹²; to wszystko trzeba będzie dopiero zrobić.

Autor przyjął dla całości tytułową dziwną formułę „dokumenty–komentarze”. Zrobiłby znacznie lepiej, gdyby poprzestał jednak na dokumentach i skupił się na ich rzeczywistym krytycznym opracowaniu, włączając w to informacje rozrzucone po komentarzach. Przedzielające dokumentację wstawki komentarzowe (niekiedy znacznie obszerniejsze niż sam dokument — por. np. poz. 10, 16, 98, 109, 121) często zawierają także istotne dla interpretacji danego dokumentu wiadomości — ale bez żadnej zasady organizującej, co sprawia wrażenie manipulowania. Uwaga ta nie dotyczy tych przypadków, gdy dany komentarz poprzedza kolejną z części, na jakie podzielona została dokumentacja — choć zróżnicowanie tych wprowadzeń jest zdecydowanie zbyt duże¹³.

Komentarze zostały co prawda złożone czcionką o punkt mniejszą, niemniej jednak często trudno zorientować się, czy mamy do czynienia jeszcze z dokumentem, z przywoły-

⁹ Por. np. *God krizisa. 1938–1939. Dokumenty i materiały*, t. 1–2, Moskwa 1990; *Dokumenty wniezionej politiki*, t. 22, kn. 1–2: *1939 god*, Moskwa 1992; *Dokumenty wniezionej politiki*, t. 23, kn. 1: *1 janwaria — 31 oktiabria 1940 g.*, Moskwa 1995; *Katyn. Plenniki nieobjawlennoj wojny*, Moskwa 1997 itp.

¹⁰ Np. w części trzeciej trzy pierwsze z publikowanych wcześniej w tomie pierwszym zbioru *Sowietsko–amierikanskije odnoszenija...* dokumentów (nr nr 70, 72, 73) zostały oznaczone w nagłówku jako wcześniej publikowane, dwa kolejne (nr 79, 83) z tegoż samego tomu nie zostały oznaczone wcale, kolejne zaś dwa (nr 106, 107) zostały oznaczone, ale przy podpisach, na końcu tekstów. Nie został oznaczony jako wcześniej publikowany ani jeden z dokumentów (nr 19, 23, 29, 51, 56) publikowanych w innym tomie bliźniaczej edycji — *Sowietsko–anglijskije odnoszenija...*, t. 1, dok. dok. 100–102, 105, 106.

¹¹ Por. O. A. Rzeszewskij, *Wizit A. Idena w Moskwu w diekabrie 1941 g. Pieriegowory s I. W. Stalinyim i W. M. Molotowym*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1994, nr 2 i 3; O. A. Rzhesheshevsky, *War and Diplomacy: The making of Grand Alliance. Documents from Stalin's Archives*, ed. by H. Shukman, Oxford 1996.

¹² Ograniczone próby w tym zakresie autor niekiedy podejmuje, ale są one zdecydowanie zbyt ogólnikowe (por. np. komentarz, s. 43).

¹³ W wypadku wizyty Molotowa w Stanach Zjednoczonych (część trzecia) nie jest to komentarz, ale rozbieżny z innymi wprowadzeniami cały półtarkusowy wykład na temat stosunków sowiecko–amerykańskich w okresie po wrześniu 1939 r. (natomiast wprowadzenie do części czwartej liczy zaledwie 0,3 s.). Oczywiście nie zabrakło w nim cytatu z wystąpienia Harry S. Trumana, który zgłosił postulat pmagania stronie przegrywającej w imię możliwie największego wzajemnego wyniszczenia się Niemców i Rosjan — w interesie Stanów Zjednoczonych i pozostałego świata. Jak wiadomo, wystąpienie to nie miało żadnego wpływu na politykę Waszyngtonu, ale trudno znaleźć pozycję z zakresu dotyczącego historiografii sowieckiej, w której nie byłoby ono cytowane.

waniem *post linea* innego dokumentu spoza wyboru głównego, z uwagami urzędników Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych na marginesie przytaczanego zapisu, czy też już może z komentarzem Rzeszewskiego.

Komentarze winny przy tym ułatwiać odnajdywanie sensów ukrytych, wskazywać klucz do interpretacji przytaczanych dokumentów, wychwytywać kluczowe sformułowania, nie zaś być opisem ciekawych może, ale nieistotnych perturbacji charakteru organizacyjno–technicznego, kroniką wydarzeń towarzyskich itp. (por. opisy podróży ministra Edena i komisarza Mołotowa).

Najsłabsze w mojej ocenie są komentarze dotyczące spraw polskich, zupełnie — poza jednym enigmatycznym wyjątkiem¹⁴ — abstrahujące od tragedii, jaką zgotowali obywatelom II Rzeczypospolitej Stalin i Hitler. Nie wspomnę już o tym, iż próżno szukać w nich jakiegokolwiek słowa potępienia układów niemiecko–sowieckich, nawiązania do zbrodni katyńskiej, do tragedii setek tysięcy deportowanych. Sprawa wyprowadzenia przez gen. Władysława Andersa Armii Polskiej z ZSRR przedstawiona została w sposób zupełnie nie do przyjęcia — jako intryga, za pomocą której Polacy wyciągnęli ile się da od toczącego śmiertelny bój z Niemcami ZSRR, po czym uchylili się od walki i uciekli na Bliski Wschód (s. 264). W ten sposób w ciągu ostatnich kilkunastu lat nie pisali nawet najbardziej „pryncypialni”, niechętnie do „Polski burżuazyjno–obszarniczej” (Sikorskiego) nastawieni historycy sowieccy i rosyjscy¹⁵.

W celu uniknięcia obecnej hybrydowej struktury (konstrukcji) tomu — wprowadzenia, dokumenty, komentarze — alternatywą byłoby też zaopatrzenie go w rozbudowany merytoryczny wstęp, z licznymi odsyłaczami do następującej po nim dokumentacji. Oba wyżej proponowane ujęcia (porządnie opracowane dokumenty, ale bez zbędnych wówczas komentarzy lub obszerne merytoryczne wprowadzenie plus dokumentacja) uznają za znacznie bardziej fortunate niż to, z jakim mamy do czynienia.

Główny walor pracy to oczywiście zamieszczona w niej dokumentacja. Komentarze, jak wyżej stwierdziłem, nie będą dla specjalistów przedmiotu niezbędną częścią lektury. Niemniej jeśli już są, winny konsumować dostępną dokumentację drukowaną i memuarystykę, a także ważną dla warstwy interpretacyjnej najnowszą literaturę przedmiotu. Nie powinny zarazem być echem złych tradycji sowieckiej historiografii, powielać jej kłamliwych stereotypów o „twardości ducha i jedności narodu sowieckiego” (s. 7), dążeniu władz sowieckich — w stosunkach z gabinetem premiera Władysława Sikorskiego — do „stworzenia po wojnie silnej, niezawisłej i przyjaznej Polski” (s. 263), pozostawiać cytowane w tekście odautorskim różne bałamuctwa Mołotowa bez słowa wyjaśnienia (s. 9). Nie można wprowadzać czytelnika do lektury pracy, przytaczając w kontekście pierwszego okresu wojny sowiecko–niemieckiej jedynie straty Wehrmachtu, nie zająknąwszy się o własnych¹⁶.

Jeśli przyjąć za autorem (s. 206), że Stalin w czerwcu 1942 r. był rzeczywiście przekonany, iż alianci mogą otworzyć w ciągu kilku najbliższych miesięcy drugi front w Europie Zachodniej, to należałoby jednak przynajmniej rację dokonanej przez Nikitę Chruszczowa na XX Zjeździe

¹⁴ Ten jeden wyjątek to wzmianka na s. 263 o dokonany w 1939 r. „faktycznym rozbiórce Polski”, już na stronie następnej zdezawuowana ironiczną konstatacją o tym, iż władze polskie w grudniu 1941 r. chciały i linii Odry, i ziem białoruskich i ukraińskich.

¹⁵ Por. W. S. Parsadanowa, *Sowietsko–polskije otnoszenija w gody Wielikoj Otieczestwiennoj wojny 1941–1945*, Moskwa 1982, s. 79–97.

¹⁶ Por. s. 7. Informacje o stratach własnych ZSRR (ale w odniesieniu do innego okresu wojny) znalazły się dopiero na s. 241 — głęboko ukryte i przytoczone, jak się wydaje, jedynie po to, by usprawiedliwić ograniczońą, ale jednak ustępliwość Mołotowa w ostatniej fazie negocjacji sowiecko–brytyjskiego układu sojuszniczego.

KPZR jego ocenie jako wodza naczelnego. Uważam osobiście, że cały sowiecki wysiłek dyplomatyczny w tej kwestii miał podstawy taktyczne, a nie merytoryczne: chodziło o wzmocnienie własnej pozycji w gronie tzw. Wielkiej Trójki (Czwórki), lepsze w przyszłości egzekwowanie dostaw materiałów wojennych, stworzenie korzystnego gruntu dla negocjacji na temat otwarcia tegoż drugiego frontu, ale w 1943 r.

Nad całością części komentarzowej ciąży — być może w subiektywnej ocenie recenzenta — nie wyrażone wprost uznanie dla wodza partii i narodu. To on szczerze wierzył w otwarcie drugiego frontu w 1942 r., w potrzebę odbudowy silnej Polski itp. To nie jego nazwisko wymienia Autor w gronie tych, którzy są odpowiedzialni za katastrofę spowodowaną na skutek zupełnie irracjonalnego prowadzenia działań wojennych w 1942 r., ale... Dmitrija Kozłowa, Siemiona Timoszenki i Nikity Chruszczowa (s. 66). Na prawie trzystu stronach nie pada ani jedno krytyczne słowo pod adresem Stalina. Znamienne.

Jak odczytywać tezę — w końcu autora, a nie z jakiegoś oficjalnego wystąpienia czy też ówczesnego dokumentu programowego — że dalekowzrocznym celem polityki Stalina było zapobieżenie ponownemu odrodzeniu się po wojnie w Europie Środkowowschodniej „strefy buforowej” — pasa państw wrogich wobec ZSRR (s. 128). Jak ma się ona do głoszonej z pełnym przekonaniem w innym miejscu, iż Stalin szczerze chciał odbudowy silnej Polski i niezawisłej Czechosłowacji.

Jeśli już autor zdecydował się na tak obszerne przedstawienie rozmów Mołotowa z Edwardem Benešem w czerwcu 1942 r., to dlaczego użył do tego przestarzałej podstawy, pomijając najistotniejszą w tej kwestii publikację¹⁷.

Rzeczewski pisze o wielu sprawach w sposób zgodny ze stanem faktycznym, ale bez zaznaczenia pełnego ich kontekstu. Prowadzi to do uproszczeń, do deprecjonującej zachodnich aliantów jednostronności obrazu. Przykładowo podaje, iż jednym z powodów nieporozumień było realizowanie przez nich uzgodnień tzw. małej konferencji moskiewskiej¹⁸ w zakresie dostaw pomocy wojennej zaledwie w 30 procentach (s. 161). Ani słowem nie zatrzymuje się przy tym na uwarunkowaniach tego stanu rzeczy — tragedii transportujących te dostawy morskich konwojów, niszczonej w ogromnej części przez niemieckie łodzie podwodne.

Autor, pisząc o niespodziewanej zmianie pozycji Mołotowa w ostatniej fazie pertraktacji nad układem sojuszniczym — co do sprawy zachowania zdobycy terytorialnych z lat 1939–1941 — całą kwestię sprowadza do dwóch aspektów: trudnej sytuacji na froncie wojny z Niemcami i stosunków bilateralnych Moskwa–Londyn. Zupełnie pomija, trudno nawet powiedzieć, dlaczego, skuteczny nacisk, jaki wywarli na „zmiękczenie” strony sowieckiej i „usztywnienie” brytyjskiej Amerykanie. Inna kwestia, że ustępstwa ZSRR co do treści układu i respektowania tzw. zasad atlantyckich okazały się pozorne, bez znaczenia dla spraw ładu powojennego¹⁹.

Teza o tym, iż genezy teherańskiego uzgodnienia o przystąpieniu ZSRR do wojny przeciwko Japonii należy szukać już w trakcie wizyty ministra Edena w Moskwie w grudniu 1941 r.,

¹⁷ Zob. *Československo–polská jednání o vytvoření konfederace 1939–1944. Československé diplomatické dokumenty*, ed. I. Št'oviček a J. Valenta, Praha 1994, č. II, dok. 112, s. 311–315.

¹⁸ Od 29 września do 2 października 1941 r. toczyła się w Moskwie anglo–amerykańsko–sowiecka konferencja gospodarcza na temat dostaw sprzętu wojskowego i surowców strategicznych dla podtrzymania oporu ZSRR. W jej wyniku podpisano protokół o dostawach, a rząd amerykański rozciągnął na ZSRR ustawę o pożyczkach i wynajmie (Lend Lease Act).

¹⁹ Por. J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jalty*, tłum. z ang., Warszawa 1992, s. 366 i n.

sprawa wrażenie zasadnej (s. 61, 64). Można ją rzeczywiście rozważać w kontekście argumentu o przeszacowaniu przez Stalina wagi kontrofensywy pod Moskwą. Jednak „podlanie” całego wywodu „nacjonalistycznym sosem” deprecjonuje komentarz Autora.

Mimo sformułowania wielu uwag krytycznych opublikowana przez Olega Rzeszewskiego dokumentacja z pewnością zasługuje na uwagę. Wprowadza do obiegu naukowego wiele dotąd w nim nieobecnych przekazów. Zbiera i porządkuje szereg rozproszonych materiałów, wzbogaca i znacznie rozszerza sposób przedstawienia instytucjonalizacji współpracy tzw. Wielkiej Trójki, znanej dotąd bądź od strony anglosaskiej, bądź z ujmujących ją znacznie bardziej pobieżnie sowieckich publikacji źródłowych. Pozwala w dużym stopniu odtworzyć mechanizm podejmowania decyzji dotyczących polityki zagranicznej w systemie sowieckim, potwierdzając praktyczne jednowładztwo w tym względzie Stalina.

Wojciech Materski
Warszawa

Wiktor Poliszczuk, *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto–Warszawa 1996, ss. 218

„Utwierdzenie prawa do życia, przedłużania rodu — ma charakter aksjomatyczny, wyprzedza wszelkie inne prawa. To wieczne, irracjonalne prawo narodu do życia należy postawić ponad wszystko (...) ponad życie danej jednostki, ponad krew i śmierć tysięcy, ponad dobrobyt danej generacji, ponad abstrakcyjne rozumowe spekulacje, ponad «ogólnoludzką» etykę, ponad stworzone w sposób oderwany pojęcia dobra i zła”.

(Dymitro Doncow, *Nacjonalizm*, London 1966, s. 49)

Polska literatura przedmiotu, zajmująca się zjawiskiem nacjonalizmu, dotyczy przede wszystkim różnych aspektów funkcjonowania polskiego Obozu Narodowego, bądź nacjonalizmu jako zjawiska w ogóle. Nacjonalizmowi ukraińskiemu, a zwłaszcza jego ideologii, poświęcono dotychczas niewiele miejsca, stąd też zapewne duże zainteresowanie, z jakim spotkała się praca Wiktora Poliszczuka. Dla czytelnika polskiego jest to pozycja szczególnie ważna, i to z wielu względów. Pragnę wspomnieć tylko o kilku z nich. Po pierwsze, duże zainteresowanie pracą Poliszczuka wynika zapewne z doświadczeń historycznych, szczególnie tych dotyczących okresu II wojny światowej i czasu bezpośrednio po niej, kiedy to nacjonalizm ukraiński odcisnął olbrzymie piętno na losach Polaków zamieszkałych na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej i tej ich części, która pozostała w granicach Polski po 1945 r. Po drugie, należy zwrócić uwagę na fakt, iż po uzyskaniu w 1991 r. niepodległości Ukraina stała się pełnoprawnym partnerem politycznym III Rzeczypospolitej i odgrywa w jej polityce znaczącą rolę (warto tu wskazać chociażby na dwa symboliczne fakty: uznanie przez Polskę — jako pierwsze państwo — niepodległości Ukrainy oraz podpisanie przez prezydentów Kwaśniewskiego i Kuczmę deklaracji pojednania), co przekłada się w pewnym stopniu na zainteresowanie tym, jakże bliskim nam pod wieloma względami krajem, tak środowisk naukowych, jak i opinii publicznej. Po trzecie, należy wskazać na stale pojawiające się, i choć może marginalne, ale nurtujące i niepokojące, głosy na ukraińskiej scenie politycznej, domagające się rewizji naszych granic.